WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

10 GR.

SPORT SZKOLNY

Popierajcie swoje pismo sportowe!

ROK II — WARSZAWA, DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU — Nr 15



Z doli i niedoli piłkarza.

Tradycji stało się zadość...

Anglia – Kontynent 3:0

Wielka Brytania nadal niezdobytą twierdzą piłkarstwa

LONDYN, 26 października. Na stadionie Arsenalu „Highbury" odbył się zdawna zapowiadany mecz Anglia — Kontynent. Jak ogólnie przewidywano team pięciu państw kontynentalnych uległ drużynie angielskiej w stosunku 3:0 (2:0). Pierwsza bramka padła w 21 min. strzelona przez Hall'a, drugą w 29 min. strzelił Lawton. Po przerwie Goulden ustala ostateczny wynik meczu, strzelając trzecią bramkę. Stosunek rogów 11:3 dla Anglii. Drużyna angielska zaprezentowała wspaniałą grę ofenzywną, dominując nad Kontynentem przede wszystkim zgraniem, którego brak raził u drużyny kontynentalnej. Z Kontynentu wyróżnili się: bramkarz Olivieri (Italia) oraz Brustad (Norwegia) najlepszy gracz ataku, Zsengeller (Węgry) i Aston (Francja). Braine (Belgia) okazał się zbyt powolnym. Przed meczem powitał zawodników w imieniu króla ks. Kentu. Widzów przeszło 65.000.

Londyn, 26 października (tel. wł.). Olbrzymi stadion sławnego klubu Arsenal FC, zwany „Highbury Stadium", wypełniony niemal po brzegi (a liczy on 80 tys. miejsc), był we środę terenem nowego triumfu ojczyzny piłkarstwa.

Od kilku lat trwające zamachy Kontynentu na futbol angielski przyniosły jeszcze jedno niepowodzenie: Hiszpanie, Austriacy, Niemcy, Czesi, Francuzi, Węgrzy, Włosi próbując szczęścia po drugiej stronie kanału, wracali z porażkami mniej lub więcej honorowymi, a w każdym wypadku stwierdzić można było, że na pokonanie Anglików jest jeszcze ciągle za wcześnie.

Porażki kontynentalnych reprezentacyj na terenie Zjednoczonego Królestwa wyglądały tym dotkliwiej, im mocniej opi-

(Dokończenie na str. 2-ej)



Szermierka wchodzi w skład 5-boju nowoczesnego.

Ostatnia niedziela ligowa

30.X.

WARSZAWA
Warszawianka — A.K.S.

POZNAŃ
Warta — Cracovia

LWÓW
Pogoń — Śmigły

HAJDUKI
Ruch — Polonia

KRAKÓW
Wisła — Ł.K.S.

26.X

Reiske M.K.S. Chorzów **skacze wzwyż 182.5 cm.**

(Patrz str 3)



Olivieri — bramkarz Kontynentu, okazał się najlepszym jego graczem na meczu z Anglią.

List z Zakopanego

Wielkie pranie

przed wielkim praniem

Przeciętny śmiertelnik, wyrzucony niespodziewanie na bruk zakopiański, stanie przerażony pośród gruzów i zwalisk, powstającego, czy też budującego się miasta. O ile nie złamie oka na jakimś wspaniałym cudzie techniki, to napewno złamie nogę na okopie, przeprowadzonym z bliżej nieznanych powodów przez pryncypalną ulicę. Gdyby przypadkiem cało i zdrowo doczekał następnego dnia, napewno go zwykle spokojni i stateczni obywatele zapędzą z łopatą w garści do roboty. Znawcy Podhala dębieją z podziwu, przypatrując się opętańczemu tempu pracy zazwyczaj o tej porze tonących w odmętach nieróbstwa tubylców. A jednak wszystko ma swój powód. Potężna dawka zastrzyku fisoidalnego spowodowała ów przedziwny zamęt. Tym się też tłumaczy niecodzienną atmosferę miasteczka.

Ze wszystkich tych inwestycji najbardziej może atrakcyjną rzeczą dla gości będzie kolejka na Gubałówkę. Przeprowadzona ona została podobnie jak w Krynicy. Jedyną różnicą będzie chyba cena. Wycinkiem lasu biegnie jeden tor, po którym w niedalekiej przyszłości mają kursować dwa wagoniki mijające się w środku na specjalnej mijalni.

Stałych bywalców Kasprowego powinna ucieszyć wiadomość o wyciągu saniowym z kotła Gąsienicowego.

Podczas gdy niemowlęta i starcy będą się obijać po zboczach kotła — starzy wyrypiarze znajdą niezliczoną ilość tras zjazdowych, wytyczanych przez tak nieprawdopodobne wertepy, że mniej wprawnym oko bieleje i potulnie wracają kolejką.

Wyciąg na Wołowiec w dolinie Chochołowskiej umożliwi stworzenie bazy wypadowej do całego szeregu pięknych wycieczek. Jeżeli już mowa o Chochołowskiej, to należy wspomnieć o chodzących plotkach, jakoby projektowana była budowa pomnika ku pamięci upadłej gwiazdy.

(Dokończenie na str. 2-ej).

MARIAN ZAJĄC — LIC. PAŃSTW. ZAKOPANE, ZESZŁOROCZNY WICE MISTRZ POLSKI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ I SKOKACH.



Kolego Marianie! Pamiętaj, że cała polska sportowa brać szkolna liczy, że i w tym roku staniesz dobrze przygotowany do zawodów F.I.S.

Redakcja

Nurmi

DLACZEGO NURMI UCHODZI ZA NAJWIĘKSZEGO BIEGACZA ŚWIATA?

15 rekordów

Z 15 rekordów świata należących do słynnego biegacza Finlandii Paavo Nurmiego, pozostały tylko trzy. Nurmi był posiadaczem wszystkich rekordów świata w biegach od 1500 mtr. do 20.000 mtr.! Sukces jaki chyba już nie przypadnie w udziale żadnemu biegaczowi na świecie. Na liście rekordów świata pozostał tylko jeszcze jeden klasyczny rekord, rekord, który uchodził i który uchodzi za szczyt wszystkich rekordów biegowych — rekord w biegu godzinnym, ustanowiony przez Nurmiego w roku 1928. Dziś wielu biegaczy potrafi biegać prędzej, aniżeli biegał Nurmi, lecz żaden z nich mu dorównać nie może. Dla przykładu przytoczę wyniki nowego rekordzisty świata na 10 klm. Taisto Maeki, celem porównania z wynikami Nurmiego. Skala wyników Maeki nie wiele ustępuje, a może raczej przewyższa możliwości Nurmiego, a jednak nikt w Finlandii nie widzi w Maekim następcy wielkiego Finna.

	Nurmi	Maeki
1500 mtr.	3:52,6	3:52,6
3000 mtr.	8:20,4	2:22
5000 mtr.	14:28,2	14:26,8
10 klm.	30:06,2	30:02

Na 5 i 10 klm. wyniki Maeki są lepsze od rekordów Nurmiego, na 1500 mtr. obaj mają czasy równe, natomiast na 3000 mtr. lepszy jest wynik Nurmiego.

W poszukiwaniu

Finlandia jest w ciągłym poszukiwaniu biegacza, który byłby godnym następcą Paavo Nurmiego. Przed 6 laty liczono, że będzie nim Lauri Lehtinen, który na krótko przed Olimpiadą w Los Angelos raz prawił się z rekordem Nurmiego na 5 km i osiągnął wspaniały rekord świata 14:17, do dziś dnia jeszcze nie pobity. Jednak już w finale olimpiady w Los Angelos Lehtinen miał ciężką przeprawę z amerykaninem Hillem, którego podobno zwyciężył w sposób nie zupełnie dżentelmeński, co wywołało burzę protestów ze strony publiczności amerykańskiej. Sytuacja była tak gorąca, że nawet cała drużyna fińska miała zamiar wycofać się z Igrzysk. Jeszcze więcej liczono na Hoeckerta, który w Berlinie pobiegł 14:22 i był bodajże najbardziej predystynowany do pobicia rekordu Lehtinena. Hoeckert też był jedynym biegaczem, który mógł dać sobie radę ze szwedem Johnsonem nawet na jego dystansie specjalnym 3 km. Dziś wszyscy Finowie przegrywają do Johnsona na 3 klm., ale nie tylko na 3 klm... Zaziębienie i reumatyzm zdaje się wykończyło Hoeckerta na zawsze po tak krótkiej karierze sportowej. Teraz przyszła kolej na Maeki. Jednak Maeki okazał się najmniej regularnym biegaczem z całej trójki. Ledwie ustanowił nowy rekord świata na 10 klm, a już przegrywa z biegaczami, których niejednokrotnie w tym sezonie pokonywał. Finlandia nie ma następcy Nurmiego i zdaje się, nie prędko będzie go miała. Finowie umieją trenować najlepiej na świecie, ale żeby zostać Nurmim, trzeba się się urodzić. Musi to być biegacz, który swym sposobem treningu wyprzedzi swoje pokolenie o lat kilkanaście, tak jak wyprzedził swoich rówieśników wielki Paavo Nurmi. Nurmi przeprowadzał trening taki, jaki nikt poza nim w owych czasach nie miał odwagi przeprowadzać. Dziś tak trenują wszyscy w Finlandii. Może nie zupełnie tak, bo mniej regularnie. A regularność treningu i wyników Nurmiego była zadziwiająca. Nurmi mógł przed zawodami z dokładnością do paru sekund, nawet dziesiątych sekund przepowiedzieć jaki wynik w danym dniu osiągnie.

S. P.

*

W następnym numerze podamy dalszy ciąg artykułu o Nurmim, o jego niezwykle ciekawej karierze, o jego 15-tu rekordach.

*

Z OSTATNIEJ CHWILI

Chmielewski wygrywa

Jak donoszą z Ameryki, Chmielewski walczył ostatnio w Portland, gdzie pokonał Dolherty'ego przez nokaut w czwartej rundzie.

England v. The Rest of Europe 3:0

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

nię publiczną przygotowywano na ewentualny sukces.

Tymczasem na boisku supremacja wirtuozów piłki nożnej była na każdym z tych meczów aż nadto wyraźna. Niezależnie od rezultatu, nawet najwięksi szowiniści kontynentu stwierdzić musieli, że jednak Anglicy górują o klasę.

Prasa angielska natomiast z wyraźnym, właściwym synom Albionu, lekceważeniem i nonszalancją komentowała heroiczne wysiłki ambitnych przeciwników. Raz tylko rozłoszczono się na dobre. Było to na meczu Anglia — Włochy, wygranym przez Anglię 3:2. Włosi grali zbyt ostro, zbyt brutalnie, to też po meczu powiedziano sobie zgodnie „ne[illegible] again" czyli, mówiąc wyraź[illegible] „już sobie więcej włoskich piłkarzy w Londynie nie życzy[illegible]".

Lecz główny matador włoskiego piłkarstwa p. Pozzo poradził sobie inaczej. Nie wysłał do Anglii reprezentacji narodowej Włoch, ale po dłuższych pertraktacjach doprowadził do skutku gigantyczną imprezę: mecz reprezentacji Kontynentu z Anglią; w tej reprezentacji zagrało aż pięciu Włochów, i to na najbardziej honorowych pozycjach, bo w bramce, na obu stanowiskach obronnych, na środku pomocy i na środku ataku.

Sądzono, że może teraz wreszcie uda się tam, w mglistym Londynie, tej Mecce światowego piłkarstwa, zmusić dumnych i ufnych w siłę swej tradycji Anglików do szacunku. Na pierwszy rzut oka wydawało się to niemal pewnym. Przecież z jednej strony stanąć mieli wybrańcy wszystkich państw Kontynentu Europy, a z drugiej strony... tylko Anglicy, nawet bez graczy walijskich, szkockich czy irlandzkich.

Szanse drużyny Kontynentu powiększyły jeszcze wiadomości o sobotniej porażce Anglii w spotkaniu z Walią 2:4. Na najlepszym barometrze, jakim jest totalizator, uwidoczniła się porażka Anglii b. wyraźnie. Oto gdy jeszcze przed tygodniem zakłady stały 5:2 i 5:3 dla Anglii, ostatnio przyjmowano zakłady tylko „al pari".

Mecz nie przyniósł spodziewanych emocyj, ponieważ Anglicy zupełnie gładko rozprawili się z zespołem „Rest of Europe", jak nazwano drużynę Kontynentu na afiszach. 3:0 (2:0) — to przecież wynik nie budzący żadnych wątpliwości. Anglicy górowali pod każdym względem, a przede wszystkim w technice, starcie, kryciu i kondycji. Zaprawieni w ciężkich bojach ligowych piłkarze w białych koszulkach i czarnych spodenkach wytrzymali mecz bez wysiłku do końca i gdyby nie utalentowany Olivieri w bramce Kontynentu, wynik byłby jeszcze wyższy. Zresztą Anglikom zależało tylko na zwycięstwie, a nie na strzelaniu jak największej ilości bramek. Dlatego też, gdy wynik brzmiał już 2:0 do przerwy, a potem było 3:0, nie starali się o poprawienie „score", lecz o zgnębienie przewagą techniczną swego przeciwnika. Udało się to im w zupełności. Nie pomogły wysiłki Pioli, Braine'a, Brustada czy Astona — trio obronne gospodarzy likwidowało wszystko co było do likwidowania. Resztę sprawiło zdenerwowanie graczy kontynentalnych, respekt przed wielkim przeciwnikiem, obca widownia, no i nie ulegająca żadnej wątpliwości supremacja przeciwnika, którego gra była o wiele bardziej dojrzała, zespołowa, skończona, rozumniejsza i racjonalniejsza.

Anglicy nie zostali dotychczas przez żadną z drużyn kontynentalnych pokonani u siebie, nie pokonali ich tym razem także i wybrańcy ze wszystkich tych państw razem wzięci.

Dumna twierdza kolebki najpopularniejszego ze sportów pozostaje nadal nie zdobyta.

*

Grano w składach następujących:

Anglia — Woodley, Sproston, Hapgood, Willingham, Cullis, Copping, Mathews, Hall, Lawton, Goulden, Boyes.

Kontynent — Olivieri, Foni, Rava, Kupfer, Andreolo, Kitzinger, Aston, Braine, Piola, Zsengeller, Brustad.

*

Kierownik reprezentacji Kontynentu, p. Pozzo oświadczył dziennikarzom po meczu:

— Nie miałem niestety do dyspozycji wszystkich najlepszych graczy. Niektóre federacje wykazały bowiem wyraźną złą wolę w dostarczaniu mi graczy. Z tych względów nie mogłem skorzystać z **Polaka Wilimowskiego**, Norwega Kvammena...

A tymczasem infromowano opinię sportową Polski, że do naszych władz piłkarskich nikt się w sprawie udziału graczy polskich w reprezentacji kontynentu nie zwracał. Należałoby się zatem chyba jakieś wyjaśnienie autorytatywne ze strony zarządu PZPN-u.

*

Sędzią meczu Anglia — Reszta Europy był Szkot. Wrodzone Szkotom poczucie oszczędności zostało poddane ciężkiej próbie. Zdawało mu się bowiem, że przebieg gry zaoszczędzi mu odgwizdywanie goli, co wpływa niewątpliwie niszcząco na stan... gwizdka. Niestety napad nagielski nie wykazał zrozumienia dla dobrych intencyj sędziego, który aż trzy razy musiał użyć swego instrumentu...

Wielkie pranie przed wielkim praniem...

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

[illegible] radością musimy skonstatować zrealizowanie projektu budowy hote[illegible] Kalatówkach. Widać z niego będzie cały suchy Żleb, gdzie z reguły odbywają się slalomy. Ma to tą dobrą stronę, że taki czy owaki brydżysta, łupiący w karcioszki przy zielonym stoliku, będzie mógł w chwilach gdy partner rozgrywa, podziwiać przez okno wyczyny najznakomitszych wirtuozów narciarstwa.

Na ulicy Nowotarskiej powstaje nowy garaż, wyposażony w szereg najnowocześniejszych urządzeń i przystosowany do przyjęcia większej ilości samochodów.

Jak wieść niesie, nawet szpital ma być wydatnie powiększony, ale w jakim stopniu, to jeszcze nie wiadomo. Zdaje się, że czekając jeszcze na definitywne wyznaczenie trasy biegu zjazdowego.

Wprawdzie w zimje asfaltów nie widać, przykrywa je zagadkowa mieszanina ze śniegu, brudu i wielu innych rzeczy, jednak gmina, wychodzą z założenia, że kiedyś musi przyjść odwilż, co się z zasady zda[illegible] w okresie wszelakich zawodów, postanowiła zabawiać gości w razie braku śniegu jazdą na wrotkach i gorliwie asfaltuje co główniejsze ulice.

Nowy stadion przy ulicy Orkana [illegible]e będzie prawdopodobnie ukończony do zimy. Mała to jednak strata, bo wszystkie imprezy biegowe odbędą się pod Krokwią. Sama skocznia [illegible] Karola Stryjeńskiego poddana została, po raz niewiadomo już który, gruntownej przeróbce, po czym ma ostatecznie odpowiadać warunkom wymaganym przez FIS. Zakopiańcy spodziewają się powtórnego nadejścia ery „wannowej", przypominając sobie ze wzruszeniem czasy, kiedy goście z powodu niesłychanego natłoku sypiali po najrozmaitszych urządzeniach toaletowych, nie wyłączając wanien i płacili za to koszmarne sumy.

Władze sportowe szukają na gwałt nowych talentów, nie chcąc się skompromitować w oczach zagranicy. Czy to do czegoś doprowadzi czy nie, to już kwestia otwarta. Zresztą, niema się co łudzić. Jedyną naszą bronią są skoki. Marusarze są w stanie nawiązać walkę z Norwegami ale w innych konkurencjach nic nie mamy do powiedzenia.

Jeżeli chodzi o panie, to nie możemy oczekiwać żadnych sukcesów. Cierpliwie trzymano je w kraju, tak, że prawie nie miały możności zetknąć się z extraklasą światową, ani dorównać Środkowej Europie.

Tak więc, narazie Zakopiańczycy wytrwale piorą, godząc się z rezygnacją na to, iż w bliskiej przyszłości sami będą prani. **Ski-boys.**

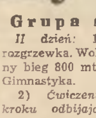
ODPOWIADAMY CIEKAWYM

Zapowiadane przez radio i prasę (widocznie przedwcześnie) spotkanie piłkarskie repr. warsz. gimn. państwowych — repr. warsz. szkół prywatnych, jako przedmecz Polska — Norwegia, nie doszło do skutku z tego powodu, że P.Z.P.N. nie zdołał, mimo starań, uzyskać na czas zezwolenia Kuratorium warsz. na odbycie powyższego meczu.

Stanisław Petkiewicz

VII-my tydzień treningu

Grupa starszych



II dzień: 1) rozgrzewka. Wolny bieg 800 mtr. Gimnastyka.

2) *Ćwiczenie kroku odbijającego.* Przebiec 2 razy po 40 mtr.

3) *Start.* 3 starty indywidualne po 20 mtr. bez komendy startera, 2 starty po 50 m., grupowe na komendę startera.

4) *Rzut kulą.* Wykonać po 6 rzutów każdym ramieniem z przejścia.

5) *Skok w dal.* Zwrócić teraz uwagę na lądowanie. Większość początkujących skoczków, i nie tylko początkujących — ląduje na nogi ugięte. Lądowanie na nogi ugięte skraca zawsze długość skoku o dobre 20—30 ctm. Nogi należy przed postawieniem stóp na ziemi całkowicie wyprostować w kolanach. W ostatnim momencie przed lądowaniem należy podudzia wyrzucić do przodu. Jeżeli skok się odbywa stylem piersiowym, gdzie nogi przez pewien czas pozostają wyprostowane — to przenosząc nogi do przodu, należy je najpierw ugiąć a w ostatnim momencie wyprostować. Oczywiście lądowanie na nogach prostych będzie zawsze trudniejsze, aniżeli na nogach ugiętych. Będzie trudno utrzymać równowagę tułowia, bardzo często skoczek będzie „siadał" na ziemię. Ażeby tego uniknąć należy w momencie lądowania mocno wychylić tułów do przodu, tak, aby środek ciężkości ciała, znajdował się możliwie najdalej w przodzie. Lecz nie wystarczy wychylić sam tułów — tu decydujące znaczenie mają ramiona. Ramiona wyniesione do góry w momencie odbicia się należy przenieść na krótko przed lądowaniem w dół do przodu, a potem do tyłu. To przeniesienie będzie miało charakter silnego wymachu — z góry, przodem w dół — do tyłu. Tego rodzaju ruch ramion pomoże w utrzymaniu równowagi i ustaniu na stopach. Wykonać po 6 skoków z każdej nogi z krótkiego rozbiegu.

6) *Bieg wytrzymałościowy.* Dla sprinterów, skoczków i miotaczy — 400 mtr. w czasie 68 sek. Dla średniodystansowców — bieg 3000 mtr. w czasie 12 minut.

7) *Zakończenie treningu.* Zupełnie wolny bieg 400 mtr.

III dzień: 1) rozgrzewka. Wolny bieg 400 mtr. Marsz z wysokim unoszeniem kolan 3 razy po 50 mtr. (Po każdych 50 mtr. marszu, 100 mtr. zupełnie wolnego biegu). Gimnastyka.

2) *Ćwiczenie kroku odbijającego.* Przebiec 3 razy po 30 mtr.

3) *Rzut dyskiem z obrotem.* Wykonać 6 rzutów z obrotem, ramieniem silniejszym. Obroty wykonywać wolniej, a dokładniej. Nie spieszyć się podczas obrotu. Jeśli obrót nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu opanowany, to szybki obrót nie pozwoli na dokładne opanowanie go. Obrót robić wolno i zwrócić uwagę na zajęcie dobrej pozycji wyrzutowej — nogi w postawie wyrzutowej muszą być dosyć szeroko rozstawione i wyrzut dysku powinien następować z dołu. Jeśli obrót nie jest dostatecznie opanowany, to po obrocie można nawet zrobić małe zatrzymanie się przed samym wyrzutem — dla skontrolowania postawy wyrzutowej. Po 6 rzutach z obrotem ramieniem silniejszym, wykonać 6 rzutów z miejsca ramieniem słabszym.

4) *Skok wzwyż.* Wykonać 6 skoków stylowo z nogi silniejszej z rozbiegu z 5 kroków. 6 skoków dalszych z nogi słabszej. Ani w jednym ani w drugim wypadku nie skakać na wysokości maksymalnej.

5) *Ze startu niskiego:* 120 mtr. ¾ szybkości, 10 minutowy wypoczynek i również ze startu niskiego 220 mtr. również na ¾ szybkości.

Obóz piłkarski przed meczem z Irlandią

Polski Zw. Piłki Nożnej organizuje definitywnie w dniach od 4—9 listopada na Stadionie WP. w Warszawie treningowy obóz dla reprezentacji piłkarskiej, która walczy 13 listopada w Dublinie z Irlandią.

Skład obozu wyznaczony zostanie przez kapitana związkowego PZPN. [illegible] Kałużę w poniedziałek 31 bm. tj. po niedzielnych meczach ligowych.

P. Kałuża bawić będzie w niedzielę we Lwowie, gdzie obserwować będzie Matjasa na meczu Pogoń — Śmigły.

Wyjazd drużyny do Dublina nastąpi 9 listopada o godz. 22.15.

Z BOISK szkolnych

CHORZÓW

Dnia 15 października 1938 odbyły się na podwórzu M.I.K.H. w Chorzowie zawody w siatkówkę i koszykówkę między G.K.S. nr 868, G.K.S. nr 867 i G.K.S. nr 358 H. Składy drużyn były następujące: **siatkówki:** G.K.S. 868: Kałdonek, Troszok, Skrzyniarz, Izbicki, Stanisławski i Nowak. G.K.S 867: Grochut, Tomiczek, Pradelok, Sikora, Szafranek, Godfryd. G.K.S. 358 H: Reiske, Jakubczyk, Olejnik, Belok, Drabczyk, Szubert. **Składy koszykówki:** G.K.S. 868: Till, Kuźnik, Kałdonek, Nowak, Izbicki, Stanisławski. G.K.S. 867: Gryska, Pradelok, Czarnecki, Sikora, Lazar, Kiwer, Tomiczek, Gnot, Siwy.

Wśród graczy wyróżniali się: Reiske fenomenalnymi ścięciami, oraz Troszok, który grał bardzo ofiarnie i spokojnie. Sędziowali pp. prof. Szymoński i Nardelli oraz uczeń Grochut.

Wyniki techniczne są następujące:

Siatkówka: G.K.S. 867 — G.K.S. 358 H (1:15, 15:12, 4:15) 1:2. G.K.S. 868 — G.K.S. 358 H (3:15, 13:15) 0:2. G.K.S. 868 — G.K.S. 867 (15:4, 8:15, 15:10) 2:1.

Koszykówka: G.K.S. 868 — G.K.S. 867 35:28 (20:14).

R. Nocoń.

Jesienne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo M.K.S. Chorzów, odbyły się dnia 22.X.1938 r. na stadionie W. F. i P.W. w Chorzowie. Zawody odbywały się przy bardzo zimnym i dżdżystym powietrzu, lecz mimo to uzyskano cały szereg dobrych wyników.

W zawodach wzięło udział łącznie 92 uczniów. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniósł Miejski Instytut Kształcenia Handlowego, zdobywając 111 pkt. przed Państw. Gimn. im. St. Kostki w Chorzowie, które uzyskało 48 pkt. i Państw. Gimn. im. Odrowążów w Chorzowie, które zdobyło 36 pkt. Należy tutaj wyróżnić dobre wyniki kol. Reiskego w skoku wzwyż 182,5 cm., kol. Kotuły i Gurtlera w biegu 100 m po 11,6 sek., kol. Kałdonka, Gnota i Straszyńskiego w skoku w dal 6,17, 6,03, 6,01 m.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Kotuła (L.H.) 11,6; 2) Gurtler (G.R.) 11,6; 3) Gnot (G.Kl.) 11,9.

400 m: 1 Straszyński (L.H.) 59,1; 2) Hryniewiecki (G.M.P.) 59,5; 3) Kieta (G.Kl.) 62,3.

1.500 m: 1) Piąder (MIKH) 4,52; 2) Koziara (L.H.) 4,58; 3) Siwy (G.Kl.) 5,03.

Skok wzwyż: 1) Reiske (L. H.) 182,5; 2) Oremek (L.H.) 163; 3) Kałdonek I (G.M.P.) 159.

Skok w dal: 1) Kałdonek I (G.M.P.) 6,17; 2) Gnot (G.Kl.) 6,03; 3) Straszyński (L.H.) 6,01.

Kula 5 kg: 1) Reiske (L.H.) 14,25; 2) Osiecki (G.M.P.) 12,75; 3) Weigel (MIKH) 12,21.

Trójskok: 1) Kałdonek I (G.M.B.) 11,71; 2) Olbrych (G.M.B.) 11,61; 3) Straszyński (L.H.) 11,03;

Dysk 2 kg: 1) Reiske (L.H.) 33,75; 2) Oremek (L.H.) 27,70; 3) Weigel (L. H.) 27,63.

Oszczep: 1) Reiske (L.H) 40,27; 2) Szymoński (G.Kl.) 29,89; 3) Topisz (L.H.) 27,68.

Młot 5 kg: 1) Weigel (MIKH) 32,70; 2) Bieniok (MIKH) 32,65; 3) Malcharczyk (G.Kl.) 23 m.

Belok.

WOŁKOWYSK

Na zakończenie sezonu letniego odbyły się spotkania w grach sportowych: koszykówce i siatkówce, między Liceum i Gimn. Państw. im. Kr. S. Batorego — a Szkołą Handlową. Zarówno w koszykówce, jak i siatkówce zwyciężył zespół gimnazjalny wygrywając w koszykówce 40:17, a w siatkówce 2:0.

Spotkanie odbyło się przy licznym udziale publiczności, p.p. Profesorów z panem dyrektorem Smoterem na czele, oraz młodzieży szkolnej.

Drużyna gimnazjum wystąpiła w następujących składach: siatkówka — Grochowski, Wawrzycki, Dutkiewicz, Wasilewski i Subotkowski; koszykówka: Stasiewicz i Subotkowski na obronie, Wasilewski, Dutkiewicz i Wawrzycki w ataku.

W czasie gry wyróżnili się Wasilewski i Dutkiewicz.

Sędziowali pan profesor Szczerbicki i pan Szyćko.

Wacław Subotkowski

STAROGARD

W niedzielę 16 bm. na stadionie miejskim w Tczewie odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją miasta Tczewa i Starogardu. W zawodach triumfował Starogard, który zwyciężył Tczew w stosunku 80:54.

Połowę reprezentacji Starogardu stanowili zawodnicy z tutejszego Liceum hum., to też ograniczam się do podania wyników osiągniętych przez naszych licealistów-reprezentantów:

100 m: Jurek Zdzisław I m. — 11,1. Hoppe Romuald II m. 11,3.

200 m: Jurek Z. I m. 24,6, Hoppe R. II m. 25,1.

400 m: Olszewski Leon I m. 57,2.

3000 m: Nesterowicz I. I m. 10:17,1.

skok wzwyż: Mazurowski St. I m [illegible]

[illegible]

[illegible]

TCZEW

W dniu 18.X.1938 r. odbyły się na stadionie miejskim w Tczewie zawody lekkoatletyczne między Gimnazjum Kupieckim, a Państwowym Gimnazjum w Tczewie. Startowały drużyny klas II-gich. Wyniki stały na dobrym poziomie:

60 m 1) Milczewski (Gimn. Kup.) 8,0 2) Słomkowski (Gimn. Kup.) 8,2, 3) Elszkowski (Państw. Gimn.).

skok w dal: 1) Ceglecki 5,21 (Państw. Gimn.), 2) Milczewski (Gimn. Kup.) 5,19, 3) Słomkowski (Gimn. Kup.) 5,07.

skok wzwyż: 1) Płodowski (Gimn. Państw.) 140, 2) Cejrowski (Gimn. Państw.) 135, 3) Szwarczyński 130 (Gimn. Kup.).

kula 5 kg: 1) Cejrowski (Państw. Gimn.) 9,62, 2) Szpeina (Państw. Gimn.) 9,51, 3) Dragański (Gimn. Kup.) 9,09.

dysk 1 kg: 1) Cejrowski (Gimn. Państw.) 29,52, 2) Gierszewski 26,70 (Państw. Gimn.), 3) Milczewski 25,89 (Gimn. Kup.).

sztafeta 4 X 100 m: 1) Gimnazjum Kupieckie w składzie Krajewski, Szwarczyński, Słomkowski, Milczewski 53,0, 2) Państwowe Gimnazjum 53,6.

W punktacji ogólnej zwyciężyła drużyna Państw. Gimn. 33:29. Punktacja 4, 3, 2, 1, sztafeta 8, 4.

Dnia 16 b. m. odbyły się na miejscowym stadionie miejskim mistrzostwa juniorów Tczewa. W mistrzostwach tych udział wzięli nasi zawodnicy. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były naogół sadawalające.

Wyniki techniczne naszych zawodników były następujące:

[illegible] m.: 1. m. Bosiacki 7,5; 2. m. Pawłowski IV kl. 7,6; 4. m. Murawski 7,8. **300 m.:** 2. m. Bury 41,8. **[illegible] m.:** 1. m. Rudowski 2,19,6; 2. m. Ostrowski 2,21,2; 3. m. Targowski. **1.500 m.:** 2. m. Bury 4,55,6; 3. m. Prochacki 4,57,4. **80 m. przez pł.:** 1. m. Pawłowski IV kl. 13,4; 2. m. Kliem 13,8. **Skok wzwyż:** 1. m. Kliem 1,60; 2. m. Piotnkowski 1,55; 3. m. Otlewski IV kl. 1,50. **Skok w dal:** 1. m. Kamowski 5,83; 2. m. Szostak IV kl. 5,49. **Dysk 1 kg.:** 1. m. Szostak IV kl. 41,40 m.; 4. m. Pawłowski IV kl. 35,80 m. **Kula 5 kg.:** 1. m. Szostak IV kl. 12,93 m.; 5. m. Otlewski IV kl. 10,35 m. **Sztafeta 4X100:** 1. m. G.K.S. w czasie 50 sek.

H. Kliem,
II lic.

NOWY TARG

W niedzielę, dn. 16.X rozegrano zostało w Jordanowie rewanżowe spotkanie w piłce nożnej między drużynami Gimnazjum Państwowego z Nowego Targu i Gimnazjum Prywatnego z Jordanowa. Mecz poprzedni rozegrany był kilka tygodni temu w Nowym Targu i zakończył się zwycięstwem Gimnazjum nowotarskiego w stosunku 6:3. Obecnie Nowotarżanie ponowili swój sukces, zwyciężając na boisku jordanowskim 4:2 Bramki dla zwycięzców strzelili: Bafia (2) i z karnego 2.

Mecz poprzedziła uroczystość wręczenia reprezentacji Gimnazjum jordanowskiego pamiątkowego proporca przez kapitana drużyny nowotarskiej.

B. K.

TORUŃ

W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego g. Kupieckie zwyciężyło gimn. Kopernika 3:1 (0:1). W drużynie zwycięskiej na wyróżnienie zasługuje Sapok „dusza" napadu i świetny bramkarz Gołębiowski.

W poprzednim sprawozdaniu zaszła omyłka: gimn. Kopernika — Szk. wygrało z gimn. Kopernika 1:0 (0:0) po zaciętej i wyrównanej walce, a nie jak podałem g. Kupieckie.

Liceum Budowlane wygrało z Lic. Handlowym 4:0 (1:0). W drugiej połowie zaczął padać silny deszcz, który pobudził atak L. Bud. do szybszej akcji. W drużynie L. B. należy wyróżnić Jesiorskiego, który sprawił, że napad będący piątką solistów zaczął grać naprawdę „wspólnymi siłami" obu skrzydeł. Poza tym dobra była obrona.

W tabeli prowadzi Lic. Bud. 5 pkt (stos. br. 8:2) przed g. Kopernika-Szk. 4 pkt. (stos. br. 7:4), gimn. Kupieckim 3 pkt. (stos. br. 4:2), gimn. Kopernika 2 pkt. (stos. br. 4:4) i Liceum Handl. 0 pkt. (stos. br. 2:12).

Jan Domagalik
Liceum Budowlane — Toruń

GNIEZNO

Na „Święcie Wychowania Fizycznego w dniu 18.IX.38 uzyskano następujące wyniki:

bieg 100 m.: I. m. Białecki 12,1 sek.; **skok w dal:** I. m. Krawczyński 6,28 m; **skok wzwyż:** II m. Krawczyński 161 [illegible]

w rzucie kulą 5 kg.: I. m. Dolacki 12,37 m.; II. m. Jarzębicki 12,05 m.

800 m: Gimnazjum zdobyło aż 4 I-szych miejsc: I. m. Białecki; II. m. Zieliński; III. m. Górecki; IV. m. Stenzel.

W sztafecie 4X100 m. Gimnazjum zdobyło II. m. z czasem 48 sek. w składzie: Kurzawa, Panert, Białecki, Graczyk.

W sztafecie olimpijskiej zdobyło Gimnazjum także II miejsce z czasem 3 m. 43 sek., w składzie: 800 m. Białecki; 400 m Zieliński, 200 m Graczyk, 100 m Kurzawa.

W turnieju koszykówki o mistrzostwo Gniezna I miejsce zdobyło Gimnazjum I przed W.K.S-em oraz Gimnazjum II. W turnieju startowało 7 drużyn.

Gimnazjum i Liceum im. B. Chrobrego.

Dnia 19 i 22 b. m. rozegrane zostały mistrzostwa III-cich klas naszego gimnazjum w lekkiej atletyce. Litery przy nazwiskach oznaczają klasę. Wyniki uzyskane są następujące: (Warunki atmosferyczne niezbyt sprzyjające, silny wiatr).

100 m.: I. b) Horodyski 12,9 sek., II. b) Czajkowski 13 sek.

200 m.: I. b) Stenzel 25,1 sek., II. a) Wagner 25,8 sek. Poza konkursem Białecki II lic. 23,8 sek.

400 m.: I. b) Czajkowski 60 sek., II. c) Roszak 63,2 sek., III. c) Staszak 65 sek.

800 m.: I. b) Górecki 2,16,1 min., II. c) Roszak, III. b) Stenzel.

Rzut kulą 5 kg.: I. b) Polus 9,[illegible] m., II. a) Dziel 9,51 m.

Rzut granatem: I. a) Dziel 49 m., II. b) Polus i b) Nowicki po 45 m.

Skok w dal: I. b) Polus 5,62 m., II. b) Horodyski 5,16 m.

Skok wzwyż I. b) Polus 146 cm.

Sztafeta 4X100 m. I. kl. III-b 53,6 sek. W składzie: Horodyski, Zobel, Polus, Czajkowski.

Sztafeta olimpijska: I. miejsce kl. III-b 3,55,3 sek; w składzie: 800. Górecki; 400. Czajkowski; 200. Stenzel; 100. Horodyski.

W ogólnej punktacji zwyciężyła kl. III-b — 104 punktów, przed kl. III-a 41 punktów.

Stenzel Alojzy,
kl. IIIb.

PRZEMYŚLANY

Klub Sportowy przy Gimnazjum i Liceum im. król. Jadwigi w Przemyślanach został założony we wrześniu 1937 r. Nie mając tradycji, poparcia, wyposażenia, klub nie wykazywał z początku większej żywotności i tendencji rozwojowej. Punktem zwrotnym stał się bieżący rok szkolny. Przeprowadzenie reorganizacji i zaopiekowanie się życiem sportowym Zakładu ze strony prof. Kobowa, opiekuna samorządu i prof. Drużbiaka, pchnęło pracę na nowe tory.

Klub nasz dzieli się na dwie sekcje: lekkoatletyczną i piłki nożnej. W lekkiej atletyce rozegraliśmy szereg meczów międzyklasowych a dnia 9.X. br., z inicjatywy prof. Drużbiaka zawody w siatkówkę i lekkiej atletyce z Kupieckim Gimnazjum T. S. H. we Lwowie. Mecz w siatkówce przegraliśmy 2:1. Goście górowali nad nami tak techniką jak zgraniem. Zwyciężyliśmy natomiast w lekkiej atletyce po zaciętej walce w stosunku 45:43.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Martyniuk (Lwów) 12,4; 2) Zarycki (Przemyślany) 12,9.

Pchnięcie kulą (7 kg): 1) Janicki (L) 11,73 m., 2) Link (P) 10,98 m.

Skok w dal: 1) Marytniuk (L) [illegible],06 m., 2) Lipski (P) 5,83.

Skok wzwyż: 1) Siwoń (L) 1,51 m, 2) Lipski (P) 1,46 m.

Rzut oszczepem: 1) Lipski (P) [illegible],98; 2) Link (P) 34,12.

Bieg 300 m: 1) Martyniuk (L) [illegible],4; 2) Zimmermann (P) 42,9.

Skok o tyczce: 1) Siwoń (L) 2,72 m, 2) Zarycki (P) 2,72 m.

Bieg 2000 m: 1) Pietrzak (L) [illegible],42,1, 2) Zimmermann (P) 7,03,7.

Sztafeta 4X100: 1) Przemyślany, 2) Lwów.

Kierownikiem zawodów był prof. Drużbiak. Rewanżowe zawody odbędą się na wiosnę we Lwowie.

W [illegible] bież. roku zmontowaliśmy drużynę piłki nożnej. Drużyna nasza nawiązała kontakt z Gimnazjum i Liceum im. Marsz. Rydza Śmigłego w Brzeżanach.

Pierwsze spotkanie w Brzeżanach 2.X. br. zakończyło się naszą porażką w stosunku 8:1 (5:0). Zdekompletowanie drużyny (przez całe zawody graliśmy w 10-kę, a w drugiej połowie w 9-kę), brak zgrania, pierwsze zawody i to na obcym boisku — to wszystko, mimo ambitnej gry, przyczyniło się do wysokiej porażki. Zrehabilitowaliśmy się za to w pełni w dwa tygodnie później, 16.X. br., w stosunku 5:1 (3:0) na własnym gruncie w Przemyślanach.

Przemyślany: Stefanicki, prof. Ratajczak — Zimmermann, Sawicz, Mikluszka, Twardochleb, Wiszczuk, Zarycki II, Lipski, Hirschfeld, Zarycki I.

Zarycki Mirosław

TARNOBRZEG

16-go października rozegraliśmy mecz lekkoatletyczny z G. K. S. Sandomierz. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Tarnobrzega w stosunku 68:43 punktów. Punktacja za miejsca następująca: I — 5 pkt., II — 3 pkt., III — 2 pkt., IV — 1 pkt., za sztafetę 8,4. (Przynależność zawodników oznaczono literami: S — Sandomierz, T — Tarnobrzeg).

Wyniki:

100 m: I — Miąsko (T) 12,2 sek., II — Lewek (T) 12,4 sek., III — Kudyk (S) 12,5 sek.

1500 m: I — Smoła (S) 4'34,1 s., II — Ptak (T) 4'35.1 s., III — Katrusiak Fr. (T) 4'36 sek.

[illegible] m: I — Ptak (T) 58.8 s., II — Lewek (T) 59 sek., III — Kotowski (S) 60 sek.

Sztafeta 4 X 100: I — G. K. S. Tarnobrzeg (w składzie: Gaj, Lewek, Ptak, Miąsko) w czasie 48,1 s., II — G. K. S. Sandomierz 48,4 sek.

Kula 5 kg: I — Katrusiak St. (T) 13,37 m., II — Garboś (S) 12,00 m., III — Ptak (T) 10,92 m.

Dysk 1 kg: I — Katrusiak St. (T) 42,62 m., II — Garboś (S) 41,20 m., III — Szumski (T) 36,40 m.

Oszczep 600 gr: I — Katrusiak St. (T) 41,38 m., II — Katrusiak Fr. (T) 35,80 m., III — Czekierda (S) 31,90 m.

Skok wzwyż: I — Miąsko (T) 1,62 m., II — Kisiel (S) 1,62 m., III — Katrusiak St. (T) 1,52 m.

Skok w dal: I — Szopa (S) 5,84 m., II — Miąsko (T) 5,66 m., III — Kisiel (S) 5,62.

Skok o tyczce: I — Szumski (T) 2,60 m., II — Pasek (S) 2,50 m., III — Gębala (S) 2,50 m.

Gaj Zdzisław

BYTOM

Święto Sportowe w Prywatnym Gimnazjum Polskim w Bytomiu

W sobotę dnia 1 października 1938 r. odbyło się na własnym boisku doroczne nasze Święto Sportowe.

Oprócz drużyn poszczególnych klas (począwszy od 5—7-ej) stanęły do zawodów lekkoatletycznych: reprezentacja Państwowego Gimnazjum z Rudy Śląskiej oraz zespół Państwowego Gimnazjum z Piekar Śląskich. Walczono o puchar, który ufundował p. prof. Ochendal.

Ponieważ to były równocześnie także zawody międzyklasowe, podajemy obok miejscowości (B.-Bytom; R.-Ruda Śląska; P.-Piekary Śląskie) u bytomiaków także przynależność do klasy 5, 6, 7 czy 8-ej.

Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Alfa (B-kl 7) 11,9 sek.; 2) Bełka (B-kl. 6) 12,1 sek.; 3) Girtler (R) 12,2 sek..

1.000 m: 1) Baczewski (B-kl. 7) 3:05,5 min.; 2) Jaziołowicz (B-kl. 8) 3:07,4 min.; 3) Kaźmierski (B-kl. 5) 3:08,9 min.

W dal: 1) Scheitza (B-kl. 7) 6,08 m; 2) Kachel (B-kl. 7) 5,88 m; 3) Dziadek (B-kl. 5) 5,73 m.

Poza konkurencją osiągnął Nowak (R) wynik 5,78 m.

Wzwyż: 1) Alfa (B-kl. 7) 1,60 m; 2) Jagło (B-kl. 8) 1,55 m; 3) Oremek (R) 1,50 m.

Poza konkurencją osiągnął Hoła (P) wynik 1,55 m, otrzymując dyplom.

Pchnięcie kulą: 1) Scheitza (B-kl. 7) 9,90 m; 2) Jagło (B-kl. 8) 9,89 m; 3) Mierzwa (B-kl. 7) 9,19 m.

Rzut dyskiem: 1) Pudełko (B-kl. 7) 32,25 m; 2) Mierzwa (B-kl. 7) 31,70 m; 3) Oremek (R) 31,55 m.

Rzut oszczepem (800 gr.): 1) Pudełko (B-kl. 7) 38,10 m; 2) Topisz (R) 38,01 m; 3) Alfa (B-kl. 7) 35,56 m.

Ogółem więc największą ilość punktów zdobyła kl. 7 — osiągając 721 punktów zdobyła puchar wędrowny. Drugie miejsce zajęła kl. 8 z 597 punktami, trzecie — kl. 5 z 555 punktami, a czwarte — kl. C z 530 punktami.

Poza tym zaprosiliśmy jeszcze do siebie drużyny reprezentacyjne: w piłce nożnej — z Rudy Śląskiej, a w koszykówce i siatkówce — z Piekar Śląskich, by w ramach naszego Święta Sportowego rozegrać z nimi mecz rewanżowy.

W koszykówce zwyciężyła drużyna Gimnazjum Polskiego w Bytomiu z reprezentacją Gimnazjum Państwowego z Piekar Śląskich w stosunku 20:4.

Natomiast w siatkówce z reprezentacją tego samego gimnazjum ponieśliśmy porażkę w stosunku 2:1 (15:7; 4:15; 15:9 = 34:31).

W piłce nożnej zwyciężyła po bardzo zaciętej walce reprezentacja Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, bijąc reprezentację Gimnazjum Państwowego z Rudy Śląskiej w stosunku 2:1 (0:1).

Zakończyliśmy tę naszą miłą szkolną uroczystość wieczorkiem, który się odbył na sali Domu Polskiego. W programie tego wieczorku było między innymi wręczenie dyplomów i pucharu zwycięzcom, czego dokonał dyrektor naszego zakładu, p. prof. Mietkiewicz.

Jeden z bytomiaków.

Konkurs

W bieżącym roku szkolnym przeprowadziliśmy już 2 konkursy, polegające na odgadywaniu zadań, łamigłówek lub rebusów. Zwycięzcy konkursów otrzymali od redakcji bezpłatne przejazdy do Warszawy i bilety wstępu na mecze piłkarskie Polska — Jugosławia i Polska — Norwegia. Podajemy obecnie dalsze szczegóły ostatniego konkursu.

Rozwiązanie zadań:

1. Pismo „Sport Szkolny".
2. „W każdym domu ucznia-sportowca „Sport Szkolny" na pierwszym planie".
3. „W zdrowym ciele — zdrowy duch".
4. „Szczypiorniak" i „Jazda konna".
5. „Siatkówka".

W konkursie brało udział 158 kolegów. Do ostatecznego losowania, które odbyło się dnia 19 b. m. o godz. 17 w Redakcji naszego pisma, dopuszczono 23 odpowiedzi.

Nadesłali je kol. kol.:
Stefan Głodowski
Ryszard Maksymowicz
Wacław Sokołowski
J. Dudkiewicz
Jan Tomorowicz
Zbigniew Krawczyk
Władysław Krawczyk
Henryk Roubo
Jerzy Bułka
Stefan Raszkowski
Leonard Otrębski
Maria Simonówna
Romuald Flatlik
Witold Rutkowski
Janusz Samoraj
Wł. Węgrowski
Stanisław Rytel
Wł. Zamiński
Kazimierz Kozera
Henryk Mikołajski
S. Orlikowski
Wiesław Kowalski
M. Ostanek.

Pierwszą nagrodę w konkursie „Sportu Szkolnego" otrzymał kol. Kowalski Wiesław, Ostrołęka, ul. Kościuszki Nr 68, gim. im. Stanisława Leszczyńskiego, który był w dniu 23 b. m. na meczu Polska — Norwegia.

Dalsze nagrody w postaci książek otrzymują kol. kol.:

Wacław Sokołowski — W-wa
Maria Simonówna — W-wa
Jan Tomorowicz — W-wa
Leonard Otrębski — Ząbkowice
Henryk Mikołajski — Bydgoszcz.

Uwaga!

Główną nagrodą w naszym nowym konkursie, który rozpoczniemy w jednym z najbliższych numerów, będzie przelot samolotem.

na szapo

WYNALAZCA

Spotkałem go na zawodach lekkoatletycznych.

— Panie, mam wynalazek — szepnął mi tajemniczo.

— Czyżby? A z jakiej dziedziny?

— Sportu! Oczywiście sportu. Kompletny przewrót na tym polu! Nowa era w dziejach ludzkości! Zresztą słuchaj pan: ile wynosi polski rekord w skoku wzwyż?

— Zdaje mi się, że 196 centymetrów

— A [illegible]towy?

— C[illegible]wiele ponad 2 metry

— I to wszystko? — zapytał rozczarowany.

— Mało panu? Proszę, niech pan skoczy wyżej.

Mój rozmówca utkwił we mnie wzrok niczym bazyliszek. Z triumfującej jego miny wywnioskowałem, że teraz dopiero nastąpi coś nieoczekiwanego.

— ..A ja się pana pytam... — cedził powoli — czy wie pan o tym, że pchła skacze równo 348 razy wyżej niż wynosi jej wzrost?

— Czy to są wyniki oficjalne?

— Niech się pan nie śmieje?

— Skądże, wcale się nie śmieję. Pytam się zupełnie poważnie, bo w tej dziedzinie jestem kompletnym ignorantem. Zresztą przyzna pan, pchły to sport przeważnie... kobiecy... i do tego mało mający wspólnego z lekką atletyką. Raczej z myśliwstwem, polowaniem...

— Za chwilę przestanie pan kpić ze mnie, gdy wyłuszczę zasady, na jakich się opiera mój wynalazek.

— Proszę, słucham.

— Otóż, jeżeli taka słaba pchła skacze 348 razy wyżej niż wynosi jej wzrost — rozumował wynalazca — to człowiek którego przeciętny wzrost sięga do 175 cm, miałby się zadowolić głupimi 2-ma metrami w skoku wzwyż? Człowiek, pan stworzenia?!

— Ma pan rację. Ale cóż my obaj na to poradzimy?

— Właśnie, że poradzimy! Wystarczy poprostu przeprowadzić naukowe badania i sporządzić odpowiedni wyciąg z pchlich nóżek. Ekstrakt taki zastrzyknęłoby się następnie zawodnikowi, a ręczę panu, że skoczy wzwyż ponad 50 metrów! A w dal, licho go wie, może się aż na 150 metrach zatrzyma! Pomyśl pan sobie tylko co za przewrót w sporcie! Odpadną sprinty. Taki Ovens ze swoimi 10,2 na setkę, to żółw w porównaniu ze skoczkiem, który w ułamku jednej sekundy ten dystans odwali!

Wynalazca, ropromieniony, marzył dalej:

— Co to będzie za frajda, jak sobie człowiek przyjdzie na mecz piłkarski i zobaczy jedenastkę takich skoczków. Wtedy i bramkarz, gdy mu się znudzi stać na swoim miejscu, skoczy sobie pod bramkę przeciwnika i sam osobiście goala zasunie swemu koledze po fachu... Powiadam panu, wtedy dopiero nastaną złote czasy dla sportu.

— Cudownie. Ale pozwoli pan, że mu ten piękny obrazek niedalekiej przyszłości nieco uzupełnię. Oto, wyobraźmy sobie wielkie zawody sportowe. Dziesiątki tysięcy publiczności czekają na widowni na start słynnego asa. Czekają. Niecierpliwią się. A as tymczasem siedzi sobie w najlepsze w szatni. Siedzi. Dostał już bęcwał zastrzyk z tych pańskich pchlich nóżek, gaz ma jak stu diabłów i...

— I co?

— I siedzi dalej. Ani mu się śni wyjść na boisko.

— Dlaczego?

— Ano, nawala. Mówi, że jest przetrenowany... że się nerwowo źle czuje... że... bo ja wiem, co tam jeszcze. Fakt, że mu się nie chce stanąć na starcie. Czy pański wynalazek przewiduje taką ewentualność? Co wtedy robić?

— No... sądzę... że... skarbnik klubu musiałby z nim pogadać...

— Otóż widzi pan, tu jest słaba strona pańskiego wynalazku. Powinien go pan jeszcze uzupełnić. Trzeba koniecznie wynaleźć taki zastrzyk, który by zaaplikowany sportowcowi robił z niego momentalnie 100-procentowego amatora. Po takim zastrzyku delikwent na sam widok klubowych pieniędzy musiałby zaraz pienić się ze złości, dostawać napadów furii, gryźć i kopać każdego, kto by mu się w drodze nawinął. Widzi pan, dopiero taki specyfik w połączeniu z pchlimi nóżkami spowodowałby nową erę w naszym sporcie. Niech więc się pan nad tym zastanowi. Trzeba koniecznie coś takiego wynaleźć.

— Spróbuję — powiedział niepewnym głosem mój wynalazca i odszedł, pogrążony w zadumie.

Wczoraj zatelefonował mi, że się wycofuje z wszelkich wynalazków w dziedzinie sportu.

LOU-LOU.

Na ziemi angielskiej — porażki

Występ na ziemi angielskiej piłkarzy europejskich pięciu narodów Kontynentu w niebieskich koszulkach z białym napisem F. I. F. A. skierował zainteresowanie umysłów piłkarskich na futbol Wielkiej Brytanii. Ten występ piłkarskiej „Wieży Babel", zlepku piłkarskiego, jaki przedstawia niewątpliwie drużyna, nazwana przez prasę angielską „The Rest of Europe", mający uświetnić 75-ciolecie Football Association, skończył się, jak było do przewidzenia — porażką. Minęły już wprawdzie te czasy, kiedy piłkarze angielscy, nie wysilając się zbytnio obdarzali drużyny kontynentalne nieraz dwucyfrowym wynikiem do „kółka" (!). Futbol europejski poczynił bowiem tak piorunujące postępy, że zaczął po Wielkiej Wojnie zagrażać swym niedawnym mistrzom. Ale tylko zagrażać...

Bowiem już nieraz drużyny kontynentalne wygrywały z reprezentacją, noszącą koszulki z lwem brytyjskim, ale nigdy na terenie angielskim. Były porazki, remisy....

Tak było w roku 1929 w Madrycie z Hiszpanią 3:4, w roku 1934 w Pradze z Czechosłowacją 1:2 i w Budapeszcie z Węgrami 1:2, w roku 1936 w Wiedniu z Austrią 1:2 i w Brukselli z Belgią 2:3. Były też remisy: w r. 1930 z Austrią w Wiedniu 0:0, a w Rzymie z Włochami 1:1.

Potem przyszły zaproszenia do Anglii. Pierwsza dostała zaproszenie Hiszpania w r. 1931. Było to nie tyle wyróżnienie, ile chęć zrewanżowania się piłkarzom kastylijskim za porażkę, która głęboko zadrasnęła dusze reprezentantów Albionu.

Rezultat jest znany. Hiszpania przeżyła swój Sedan, przegrała 1:7.

Spotkanie te otrzeźwiło gorące umysły fanatyków, którzy przepowiadali zmierzch futbolu angielskiego, triumfując, obliczając... przy przysłowiowym „zielonym stoliku". Obliczenia te, jak zwykle bywa, zawiodły. Rzeczywistość okazała się surową dla piłkarzy Kontynentu. Wyjeżdżali, aby wrócić z przegraną do „domu". Supremacja futbolu angielskiego nie została narażona na szwank. Wyjazd do Anglii był i jest bardzo mile widziany przez drużyny kontynentalne, jest on bowiem do pewnego stopnia „paszportem", nobilitacją na drużynę światowej marki. Bowiem Football Association nie zapraszał byle kogo. Następne zaproszenie dostał wspaniały „Wunderteam" austriacki, triumfatorzy Kontynentu. Był to rok 1932.

Dwadzieścia minut przedwstępnej tremy zadecydowało o losach „wspaniałego teamu". Anglicy zyskali przewagę dwu bramek i zachodziła obawa, że zgotują Austriakom podobny los jak Hiszpanom. Austriacy zaczęli grać jak z nut. Nadrobili straty, a jednak zmuszeni byli ostatecznie ustąpić z pola pokonani różnicą zaledwie jednej bramki. Triumf był niezaprzeczalny, ale — zwycięstwo pozostało przy mistrzach!

Anglicy zapraszali jedną drużynę państwa kontynentalnego co roku. Co roku kogo innego. W 1933 r. mecz Anglia — Francja 4:1 minął bez echa, ale za to w następnym....

W roku 1934 napięcie wzrosło do najwyższych granic. Na stadionie „Highbury" stanął oficjalny mistrz świata — Italia. Była to walka o „moralne" mistrzostwo świata między niekoronowanym mistrzem świata a utytułowaną jedenastką bojowych, gorącokrwistych „Azzurich". Włosi przegrali 3:2, pozostawiając po sobie przykre wrażenie. Takiej brutalnej gry jak Albion Albionem dotychczas nie widziano.

W r. 1935 zaproszenie powędrowało do Berlina. Niemcy jechali do Londynu z płonną nadzieją, że może... że może im się uda nie tylko dorównać, lecz nawet zwyciężyć. Do przerwy wynik brzmiał 0:0. Po przerwie ofensywa piłkarzy angielskich przełamała rozpaczliwą obronę Niemców. Anglia i tym razem zwyciężyła 3:0.

Drużyna madziarska, zaproszona rok potem, nie zagroziła Anglikom. Zresztą wynik 6:2 mówi sam za siebie.

Przyszła kolej na inną drużynę Środkowej Europy. Po Austrii, Niemczech, Węgrach zaproszenie dostała drużyna, nosząca także na koszulkach lwa. Była to najdramatyczniejsza walka piłkarzy Kontynentu na ziemi angielskiej. Czesi przegrali 4:5, uzyskali więc najlepszy wynik ze wszystkich drużyn kontynentalnych! Wartość jego podkreśla fakt, że na siedem minut przed końcem stan meczu brzmiał 4:4 i tylko szczęśliwa, na wpół samobójcza bramka przyniosła Anglikom ponowne zwycięstwo.

Czesi byli o krok od zwycięstwa. W podobnej sytuacji znaleźli się Austriacy i Włosi, Niemcy wmawiają sobie dzisiaj, że dorównują już Anglikom, przy czym opierają się na mało znaczących zwycięstwach nad innymi państwami.

W rzeczywistości — Kontynent wciąż jeszcze dzieli od piłkarstwa angielskiego znaczna przepaść. Siła wyspiarzy tkwi zarówno w masowości, jak i specyficznych metodach wychowawczych. Żaden z krajów kontynentu nie jest w stanie wystawić dwu równorzędnych reprezentacji piłkarskich, natomiast Anglicy mają na każdą pozycję co najmniej trzech równorzędnych zawodników.

Oto prawdziwa potęga piłkarstwa!

K. O.



Jedenastka Kontynentu przed meczem z Anglią. Klęczą od lewej — Aston, Braine, Piola, Zsengeller, Brustad. Stoją od lewej—Kitzinger, Andreolo, Rava, Foni, Kupfer, Olivieri.



Walter Lohman wygrywa wielki wyścig międzynarodowy za prowadzeniem motorów w Deutschlandhalle.

BRZEŚĆ n.B.

W Brześciu n.B. odbył się turniej szczypiorniaka o mistrzostwo szkół średnich, przy udziale trzech zespołów: Szkoły Technicznej, gimn. Traugutta i Szkoły Rzemieślniczej. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Gim. Traugutta — Szkoła Mechaniczna 4:1 (0:0)

Bramki zdobyli dla zwycięzców: Maliszewski i Małaczyński po dwie, oraz dla pokonanych honorową bramkę uzyskał Kuśnieruk. Sędziował pan Mościcki.

Na wyróżnienie zasługują: Lorenc, Maliszewski, Muszyński oraz Kuśnieruk.

Szkoła Techniczna — Szkoła Mechaniczna 6:1 (2:4) (2:0) (2:0)

Najładniejszy mecz turnieju. Szkoła Mechaniczna pokazała swe pazurki, a zmiana bramkarza okazała się bardzo dobra. Przed meczem liczono się z łatwym zwycięstwem „techników" ale wynik do przerwy brzmiał sensacyjnie: 4:2 dla „mechaników". Po przerwie „technicy" atakują bardzo ładnie i zdobywają wyrównanie. W prawidłowym czasie wynik był nierozstrzygnięty, wobec tego zadecydowano dogrywkę 2×5 min. W dogrywce „technicy" byli panami sytuacji i zdobyli dalsze dwie bramki. Najlepszym graczem na boisku był Huben z technicznej, który strzelił 5 bramek.

Szkoła Techniczna — gim. Traugutta 3:2 (1:0)

Bramki zdobyli dla zwycięzców Huben 2 i Salomonowicz 1, dla pokonanych Kaczkowski i Maliszewski. Sędziował pan Mościcki. Widzów około 400 osób. Przez cały mecz przeważali zdecydowanie technicy i jedynie doskonała gra bramkarza gim. Traugutta Lorenca sprawiła, że wynik brzmiał 3:2. Najlepszym graczem na boisku był Huben zdobywca dwuch bramek oraz bramkarz „Traugucza" Lorenc. Poza tym na wyróżnienie zasługują Salomonowicz i Okoń ze zwycięzców, oraz Kaczkowski i Maliszewski u pokonanych.

„Regi".

KIELCE

W ubiegłą sobotę, dnia 23 października na Stadionie Wojskowego Klubu Sportowego w Kielcach rozegrano międzyszkolne zawody piłki nożnej pomiędzy S.K.S. z Jędrzejowa a S.K.S. „Kostka" z Kielc. Mecz po niezbyt ciekawej grze zakończył się wysokim zwycięstwem gości z Jędrzejowa 7:2.

U miejscowych zawiódł bramkarz, z winy którego strzelono 3 bramki łatwe do obrony.

Drużynę jędzejowską zasilił kielczanin — Schmidt (reprezentant Podokręgu Kieleckiego w meczu z ligową „Cracovią"), który obecnie uczęszcza do tamtejszego Gimnazjum. Gole dla przegranych strzelili: Nowak i Król.

„Słowianin"

ZAKOPANE

Dnia 2 października odbyły się na Małym Stadionie gimnazjalne mistrzostwa lekkoatletyczne. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

60 m: 1) Pawlica II lic. 7,4 sek., 2) Mróz II lic. 7,8 sek., 3) Szlagor III kl. 7,8 sek.

Skok wzwyż: 1) Mochnacki 1,54 m I lic., 2) Czarniak 1,54 m I lic., 3) Mróz 1,49 m II lic.

W dal: 1) Pawlica 5,68 m, 2) Rzegociński II lic. 5,46 m, 3) Mochnacki 5,44 m.

Rzut dyskiem: 1) Szlagor 39,10 m, 2) Mochnacki 35,50 m, 3) Mróz 35 m.

Rzut kulą: 1) Szlagor 12,50 m, 2) Pawlica 12,10 m, 3) Mochnacki 11,08 m.

Trójskok: 1) Mróz 11,41 m, 2) Pawlica 10,96 m, 3) Mochnacki 10,94 m.

Skok o tyczce: 1) Mochnacki 2,55 m, 2) Szlagor 2,45 m, 3) Jaworski 2,08 m.

K. Motyka.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Myśliwiecka 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

— Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.